

W sierpniu ubiegłego roku wyruszyliśmy w podróż po serbskich wioskach¹. Plonem wyprawy są między innymi fotografie zebrane na wystawie „Aojdzi i pasterze” (Teatr Węgajty: od 1-go maja '97). Na zdjęciach widać przede wszystkim ludzi, bo to ludzie byli najważniejsi w tym wędrowaniu; często poznawani przypadkowo, a raczej - cudownym zrządzeniem losu. W taki właśnie sposób trafiliśmy do SLOBODANA MARKOVICIA.

Pojechaliśmy na wschód, tuż pod granicę rumuńską, do Wołochów; Vlahów, jak się ich nazywa na Bałkanach; odnaleźć babę, która - powiadają - ma dom na drzewie, śpiewa i wróży z kukurydzy. Do Slatiny dotarliśmy pod wieczór, po babie ani śladu, zaczynało zmierzchać. Pierwszy napotkany człowiek, zagadnięty o miejscowych muzykantów, wyliczywszy kilku, zaprowadził nas do tego, który mieszkał najbliżej. Do SLOBODANA MARKOVICIA.

Minęło pół godziny, może mniej, a S.Marković już miał w dłoniach skrzypce. I śpiewał. Ballady, eposy, pieśni miłosne, „kola” - długo w noc. Następnego dnia - od śniadania do kolacji. I jeszcze dnia trzeciego - do południa, do rozstania. Wszystkich tych pieśni uczył się od „majstrów” - śpiewaków i poetów zarazem, których twórczość nieodparcie przywodzi na myśl tradycję starożytnych aojdów.

S.Marković podejrzliwie traktował nasze zainteresowanie jego pieśniami: „Przecież nie rozumiecie tekstów”. Tłumaczył nam je, na gorąco, wspólnie z DRAGIM DIMITRIJEVICIEM, z wołoskiego na serbski. Kilka już przełożonych na serbski tekstów uzyskaliśmy później. Trzeba je było z kolei tłumaczyć na polski². Nie są to więc wiernie przekłady. Część walorów poetyckich musiała się po drodze zagubić. Wystarczy wspomnieć, że w języku wołoskim istnieje kilka różnych określeń dla łąki i kamienia.

Ze Slobodanem Markoviciem występować będą: Jego syn, ALEKSA MARKOVIĆ, grający na harmonii guzikowej, wnuczka, IVANA RADULOVIĆ, skrzypaczka, DRAGI DIMITRIJEVIĆ - KRČOVA, szef „Folkloru” ze Slatiny, skrzypek i pieśniarz młodszego pokolenia. Towarzyszyć im będzie BILJANA STEVANOVIĆ, etnomuzykolog, choreograf, znawczyni muzyki oraz tańców wołoskich i serbskich.

Joanna Wichowska

¹ W wyprawie brali udział: Gordana Đurdev - prezes Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko - Bałkańskiej „KOŁO”, Joanna Wichowska i Grzegorz Podbiegłowski

² Tłumaczyły: G. Đurdev i J. Wichowska

(...)

Gdzie mająś znaleźć ci, co stojąś od bestii?

Bracia nie! Nunciaie nie piersi!
Wchodziie przez góle do marmurowego oboru
Spie nójcie, grzebiecie, namiętnie
i spakujcie stojcie, gdy da ciś się pytać:
Który z nas wniknie dłużej?

(...)
wykrykujcie, myślicie, myślności,
jaki wam się nie boję, nie wybrach
i piersi nie myślności w dół;
myślności, kładziecie,
jaki tej nójcie, co piersi zowie,
nunciaie nie piersi, to jest myślności!

Miodny Parłović
"Nunciaie nie piersi"